

Trzecie przykazanie

Św. Paweł w dzisiejszym czytaniu pisał: *Wszystko zaś czynię dla Ewangelii, by mieć w niej swój udział. A co ja mogę uczynić, by mieć swój udział w głoszeniu Ewangelii? Oczywiście, najpierw musi być moja osobista odpowiedź na Bożą prośbę z III przykazania Dekalogu: Pamiętaj, abyś dzień święty święcił.* Dlatego Kościół w Katechizmie przypomina: *Uczestnictwo w niedzielnej Mszy św. jest świadectwem przynależności i wierności do Chrystusa i Jego Kościoła.* To pierwszy sprawdzian czy mam swoją część w prawdziwym i żywym Kościele. Papież Paweł VI powiedział: *Wiara, łaska, i uznawanie w pełni Bożych prawd, są to czynniki niezbędne dla uczestniczenia w życiu Kościoła, czynniki pozwalające nam powiedzieć: ja również jestem „Kościółem”.* Tutaj dochodzimy do sprawy bardzo ważnej. Nieraz bywa tak, że człowiek myśli, że nie jest w stanie wyrządzić wiele szkód Kościołowi. Już w samym tym myśleniu jest utrata wrażliwości na Chrystusa. Ponieważ myśląc o Kościele, tracimy z oczu to, za co jestem odpowiedzialny? za wiarę. Także za miłość, która decyduje, czy to co czynię, czynię z miłości do Boga, czy tylko z przyzwyczajenia. Zazwyczaj rutyna bez miłości, daje z czasem tylko niechęć i zgorzknienie. A wtedy, tak jak trzymający się brzytwy, pojawia się jeszcze jedno tylko rozpaczliwe wyznanie: jestem wierzący a niepraktykujący. Jak rodzice bacznie obserwują swe dziecko, chcąc je dobrze wychować, aby nie zeszło na złą drogę, tak namiestnik Chrystusa na ziemi, Papież Franciszek obserwując współczesny poziom wiary, wyliczył nam co zagraża dziś Kościołowi. Tym co zagraża mojej wierze, bo jestem ?Kościółem? jest: poczucie bycia nieśmiertelnym i niezastąpionym, znieczulenie duchowe, duchowy Alzheimer? zapomnienie o osobistej historii zbawienia, obmowa i plotki, rywalizacja i zarożumiałość, zbijanie majątku, zamknięte kręgi swego



towarzystwa i brak otwarcia na innych, brak współpracy ? indywidualizm, nadmierna pracowitość, podwójne życie, zysk doczesny. W 2013 r. w cyklu katechez o Kościele papież mówił: *Nasza przynależność do Kościoła nie jest faktem zewnętrznym i formalnym, lecz aktem wewnętrznym i życiodajnym. Nie przynależymy do Kościoła, tak jak do jakiegoś stowarzyszenia. Więż ta ma charakter życiodajny, taki jaki mamy z naszą mamą. Czy kocham Kościół, tak jak się kocha swoją mamę, umiując też zrozumieć jego niedostatki? Każda mama ma swoje wady. Wszyscy je mamy. Kiedy jednak mowa jest o wadach naszej mamy, zakrywamy je, kochamy je. Także Kościół ma swoje wady. Czy kocham go takim, tak jak mamę? Czy pomagamy mu, by był piękniejszy, bardziej autentyczny, bardziej zgodny z wolą Bożą? Te pytania wam pozostawiam.*

Ks. Mariusz